GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 122. — 14. października 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Ces. Król. Mość raczył najłaskawiéj postanowić, aby na rok administracyjny 1835ty odbył się we Lwowie sejm postulatowy. Uroczyste zagajenie tego, najwyższém Najjaśniéjszego Pana postanowieniem nakazanego sejmu, odprawi się dnia 22go października r. b. 1834.

— Z Wiédnia. —

Uroczystość imienin Najjaśniéjszego Cesarza Jmci, naszego najmiłościwszego Pana (dnia 4. b. m.), — dla mieszkańców monarchii dzień wielce radosny — obchodzono w stolicy państwa nabożeństwem i pobożnémi modłami o trwałą, błogą pomyślność najlepszego Monarchy, dla którego biją serca milijonów wiernych Mu poddanych z niezłomną miłością i dziécięcą uległością. Przy sposobności téj radosnéj uroczystości szlachetni mieszkańcy stolicy dali wielkie dowody dobroczynności i wiele złożyli ofiar dla przyniesienia ulgi potrzebnym i dla wspomożenia dotkniętych niedawno bolesnémi ciosami nieszczęść, w których wspiéraniu przyświéca im wysoki przykład najdobrotliwszego Ojca swych ludów. — W teatrach, umyślnie rzęsisto oświéconych, odspiéwano w wiliję uroczystości hymn narodowy, przyczém uczucia licznego zgromadzenia publiczności w serdecznym wyrazie: »Boże zachowaj nam Franciszka Cesarza« z uniesieniem wespół się z sobą łączyły. (*Gaz. Wied.*)

Morawija i Szląsk.

Wiadomości z Berna z dnia 4. października, w tameczném gazecie, donoszą:

N. Cesarz Jmć, uwolniony prawie zupełnie z kataru, poświęcał się codziennie sprawom państwa.

W wiliję radosnéj uroczystości imienin Najj. Pana, król. magistrat i wydział gminy, połączony ze zbrojnym korpusem obywateli i innymi obywatelami tego stołecznego miasta prowincyi, wyprawił pochód z pochodniami, który ruszywszy wczoraj wieczorem o godzinie 8. z ratusza, stanął przy odgłosie muzyki na placu przed domem dykasteryjalnym, poczém uszykował się przed oknami NN. Cesarstwa Ichmość, zaintonował hymn ludu, śród powszechnéj radości, i przy długo trwających wiwatach powrócił na ratusz.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Globe donosi pod dniem 27. września: Następujący artykuł wyszedł dzisiaj w drugiéj edycyi *Times*. Powszechne rozporządzenia, o których w nim mowa, są skutkiem podobnéj do prawdy śmierci Dom Pedra, i mamy powód doniesienie to za rzetelne uważać. Nié mamy potrzeby zwracać uwagi na onegoż ważność.

»Właśnie teraz (27go w południe) odbiéramy przez gońca z Falmouth wiadomość, przywiezioną z Lizbony dnia 21. przez statek parowy »Confiance.« Nie sądzono, aby Dom Pedro dzień przeżył. W skutek tego ogłosiły kortezy młodą królowę za wieloletnią, dla uniknienia inkonweniencyj, jakieby pociągnęła za sobą śmierć cesarza. Królowa dała księciu Palmella zlecenie utworzenia nowéj administracyi, oraz objęcia ministerstwa spraw zewnętrznych. P. Carvalho pozostanie ministrem finansów, a pan Freire, teraźniéjszy minister wojny, przejdzie do ministerstwa marynarki. Książęta Terceiry i Valencia, jakoteż hr. Villa Real, mają, jak mówią, wnijść także do nowego gabinetu, którego skład przyjęli mieszkańcy stolicy z żywą radością.

Cesarz okazywał największą stałość i rezygnacyję, i uważał swój bliski koniec z największą powolnością. Ma zupełną przytomność, i mówi z wielką spokojnością o interesach państwa. Kazał wszystkim pułkownikom i z każdego pułku jednemu szeregowemi przyjść do siebie, i prosił ich, aby oświadczyli swoim towarzyszom podziękowanie za czynione usługi, i przez nich pożegnał się najczuléj z wojskiem.«

Courier potwierdza powyższą wiadomość i dodaje, że choroba Dom Pedra jest wodną puchliną w piersiach.

Pułk francuzki został d. 12. z. m. rozbrojony; oficerów aresztowano. Admirał Napier oświadczył się przeciw zamiarowi rządu, który chciał

)(

przy umieszczaniu oficérów marynarki rozróżniać miguelistów od pozostałych wiernymi sprawie Dony Maryi.

Courier zawiéra następujący list z Lizbony z dnia 13. września: »Sądzą powszechnie, że wybór małżonka dla Dony Maryi padł na księcia Leuchtenbergskiego; związek, po którym spodziewają się różnych korzyści, a mianowicie sądzą, że mniéj wzbudzi zazdrości, niżeliby inny jakiś mógł wzbudzić. Tutejszy poseł hiszpański wszedł w układy z właścicielami statków parowych Royal Tar i City of Edinburgh, aby je dla rządu nabyć i użyć do krążenia w zatoce biskajskiéj. Słychać, że jenerałowi Bacon uczyniono propozycyją zwerbowania 800 zagranicznych ludzi do ułanów dla rządu królowéj hiszpańskiéj. Dotąd cały dochòd za sprzedane dobra wynosi tylko 103 contos, czyli 26,000 f. s.

Hiszpanija.

Królowa rejentka wyrokiem swoim z d. 5. września nadała jeneralnemu gubernatorowi Katalonii, Don Manuel Llauder, za długie i wierne usługi, dla niego i jego potomków tytuł margrabi Val de Ribas. Pod tém miejscem odniósł Llauder w d. 7. maja 1813 zwycięztwo nad francuzkim jenerałem Petit.

Moniteur z d. 28. września (odebrany w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność) zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii: »Nié masz żadnych wiadomości z teatru wojny, oprócz doniesień o mało znaczących marszach i kontremarszach, wykonywanych przez oba wojska bez rezultatu. — W d. 23. powrócił pretendent przez dolinę Ulzama do Borundy. W Katalonii zawiązali karliści wiele intryg, lecz szczęściem wszystkie nitki są w ręku rządu. Odkryto spisek, mający na celu zbuntowanie Leridy, i główny przewódzca został rozstrzélany. Jenerał Llauder wysłał dość silny korpus w okolicę Manres. Romagosa, jakoteż pleban i urzędnik z Selma zostali d. 18. w Igualada rozstrzélani.« — Jenerał Llauder ogłasza to Katalończykom w odezwie, wydanéj pomienionego dnia z Barcellony, z tym dodatkiem, że przy Romagosie, który, jak sądzą, przybył z Genui, znaleziono 250 uncyj złota, wiele ważnych papiérów i odezw, w których nadaje sobie tytuł jenerała lejtnanta i naczelnego dowódzcy w Katalonii dla Don Carlosa.

Moniteur i *Journal de Paris* zawiérają pod d. 28. września następujące wiadomości z Hiszpanii: »W d. 24. przybyli jenerałowie Lorenzo i Cordova, piérwszy do Saldies, drugi do Bellate, podczas gdy Rodil uważał Zumalacarreguy w stronie wchodniéj. Junta przybyła do Lecaroz. Don Carlos cofnął się w głąb Nawarry. Dnia 27. przywiózł goniec jenerałowi Mina nominacyją na dowódzcę wojska Nawarry. Chociaż jeszcze słaby, odpowiedział ten jenerał, że wykona rozkazy królowéj. Wojsko północne jest pod dwoma wodzami; wojsko Nawarry pod rozkazami Miny, a wojsko w prowincyjach pod rozkazami Osmy. Armildez mianowany jest wicekrólem Nawarry.

W d. 29. września miano na giełdzie paryzkiéj odebrać następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z téjże saméj daty:

Madryt d. 25. września o godz. 4. po południu.

Poseł francuzki w Madrycie do ministra spraw zewnętrznych:

»Izba prokuradorów ukończyła onegdaj powszechne narady względem zagranicznego długu, i dzisiaj przyjęto 63 głosami przeciw 47 piérwszy artykuł projektu rządowego następującéj osnowy: Wszystkie pożyczki, zaciągnione przez rząd w różnych czasach, szczególniéj pożyczki przed rokiem 1823 i po tym roku, są za dług uznane.«

Katalończykowie zaproponowali rządowi, iż uzbroją 1400 ludzi i poślą ich przeciwko powstańcom Nawarry pod warunkiem, że żaden żołniérz francuzki nie wstąpi na ziemię hiszpańską. Królestwo Murcyi, jak słychać, miało podobny projekt na 4 batalijony uczynić.

Minister finansów podał izbie prokuradorów na posiedzeniu w d. 6. września projekt do ustawy dla uregulowania hiszpańskiéj stopy monety. Wyjąwszy niektóre modyfikacyje, pozostaje systemat ze swoimi podziałami jak wprzód. Inny projekt do prawa znosi taryfę, zawyrokowaną 1823 dla wolnego obiegu francuzkich monet w Hiszpanii, i przeznacza nową cenę na zmianę tych monet.

Na posiedzeniu téjże izby w d. 7. września toczyły się dalsze narady nad ogłoszeniem praw człowieka, i 3. paragraf o osobistéj wolności przyjęto 50 głosami przeciwko 48. Martinez de la Rosa i Toreno głosowali przeciwko temu. Liczba ogólnych członków wynosiła 102, z których 4 nie głosowało, co jest podług regulaminu wolno. Dyskusyja ta przedstawia ten sam rezultat, jak ów z poprzedniczego posiedzenia, gdzie większość jednego głosu zakończyła rzecz. Pismo Pszczoła wzywa z tego powodu nieobecnych członków, aby zajęli swoje miéjsca; mówi: jeszcze teraz nié ma większości w izbie, ponieważ większość jednego lub dwóch głosów przy piérwszéj sposobności zmienić się może. Daléj, uważa Pszczoła, że wielu deputowanych, którzy głosują przeciw ministeryjum,

nie czynią tego z systematycznéj opozycyi. Wielu n. p. przyjęło piérwszy artykuł, a drugi odrzuciło, podczas gdy ministrowie żądali odrzucenia obudwóch. To postępowanie ręczy za szczérość i bezstronność tych deputowanych.

Na posiedzeniu izby prokuradorów w d. 9. września przyjęto artykuł 4ty petycyi względem praw człowieka, który opiéwa: »Ustawa nie działa wstecznie; żaden Hiszpan nie może być przez komisyją sądzony.« Art. 5, stanowiący nietykalność mieszkania, także przyjęto. Artykułu 6. osnowy: »Wszyscy Hiszpanie są równi w obliczu prawa. Ono ochrania, nagradza i karze jednakowo.« piérwszy paragraf przyjęto 72 głosami przeciw 23. PP. Martinez de la Rosa i Toreno głosowali przeciwko onemuż. Głosowanie ich przyjęto z szemraniem. Przeciwnie paragraf 2gi odrzucono 52 głosami przeciwko 34 głosom.

Dz. *Times* udziela następującego prywatnego listu z Madrytu z d. 5. września: Dyskussyja petycyi o prawa polityczne przybrała dzisiaj surowy charakter. Znasz wpan już wielką większość przeciw ministrom, przezco główne zasady petycyi zostały przyjęte, równie wiadomy jest wpanu los piérwszego artykułu, który prawo każdego Hiszpana, ogłasza na używaniu osobistéj wolności. Drugi artykuł ogłasza prawo każdego Hiszpana, iż myśli swoje bez uprzedniéj cenzury może drukiem ogłaszać, i że podległe są tylko ustawom, które mogą być dane dla utłumienia nadużyć tego prawa. Głosy zbiérane bywają przez cztérech sekretarzy pod okiem prezydenta, a sposób, w jakim się to działo, był bardzo utrudzający. Jeden z sekretarzy musiał przy téj sposobności wywoływać z kolei imiona obecnych członków, podczas gdy je jego koledzy spisywali. Najpierwéj poczynali od ministrów z prawéj, i potém postępowali zkolei pojedyńczémi ławkami, dopóki nie doszli na lewą stronę stołu. Systemat ten jest zmieniony w tém, iż sporządzona bywa uprzednio lista i imiona rolli, podług prowincyj alfabetycznie ułożone, odczytane bywają. Niemniéj jest godna uwagi, że członkowie prowincyj Galicyi i Katalonii, uchodzący za najliberalniéjszych w Hiszpanii, głosowali, dotąd prawie bez wyjątku z ministeryjum, podczas gdy części kraju, najsilniéj podejrzane o karlizm, wysłały deputowanych, głosujących z liberalną opozycyją. Skutek zmiany w sposobie głosowania był ten, że członek, nie mający samoistnego głosu, tylko głosujący zawsze z ministeryjalnémi członkami, pośród których i miéjsce zajmywał, głosuje teraz ze swoimi kolegami ze swojéj prowincyi. Ta okoliczność, połączona z nieobecnością p. Moscoso, była dostateczną, zjednać zwycięztwo opozycyi. Tymczasem okazało się, że różne zdania poczynały się surowiéj oddzielać, i że ministrowie nie mogli polégać na pewnéj większości. Podług tego dzisiéjsze głosowanie jest tylko dla tego ważne, ponieważ okazuje wyraźnie słabość parlamentarską ministeryjum.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Lord kanclerz przybył znowu z Edynburga do swojego wiéjskiego mieszkania Brougham Hall.

Akt parlamentowy o sądownictwie w Indyjach Wschodnich, wniesiony przez p. Grant, stanowi między innémi, że krajowcy mogą być mianowani sędziami pokoju. Postanowienie to wykonane już zostało przez lorda Clare w Bombay, ponieważ tę posadę oddano krajowcom, parsom i mahomedanom.

Courier zwraca uwagę na to, że ministeryjalne gazety francuzkie poczynają sprawę królowéj hiszpańskiéj cokolwiek w nieprzyjaźném wystawiać świetle. »Tak czytamy, mówi tenże, w *Journal des Debats* długi artykuł, datowany z St. Sebastian, wyjęty z gazety hiszpańskiéj, zawiérający zupełną historyją sposobu, podług którego tak mylnie kierowano z początku zamiarami utłumienia powstania. Artykuł ten byłby z trudnością miał miéjsce w owym dzienniku, odkąd obrady kortezów poczęły w Tuilleryjach zatrważać. Koniec tego artykułu zasługuje szczególniéj na uwagę. Nie ma on nic innego na celu, jak tylko dowieść, że królowa rejentka nie będzie w stanie ukończyć powstania, co może być uskutecznione tylko przez ciągłą wojskową okupacyją kraju, w czém potrzeba będzie udać się do Francyi. Nie chcemy rząd francuzki obwiniać o złe zamiary; chce on tylko osoby, które są na czele rządu w Madrycie, jakoteż te, które rozstrzygać mają względem pożyczki, do tego przywiéźć przekonania, że się nie mogą bez jego obejść pomocy, i powinny się skłonić, że, jakiekolwiek byłyby warunki rządu francuzkiego do uznania pożyczki, zaciągnionéj przez Ferdynanda, należałby do tego i ten warunek, aby postępowano cokolwiek zwolna z tak zwaném odradzaniem Hiszpanii.«

Standord donosi: Księżna Beiry przychodzi do siebie ze słabości, na którą była zapadła po stracie siostry swojéj, księżnéj Dony Francisca. Jéj moc charakteru i nadzieja lepszéj przyszłości dodają jéj w troskach otuchy. Odtąd zajęta troskliwością około swoich siostrzeń-

ców, czuje całą gorycz ich i swojego położenia. Ma ona zamiar wychowywania młodych książąt podług regularnego planu we wszystkich, wiekom ich stosownych umiejętnościach.

Utrzymują, że księżna Beira i dzieci Don Carlosa mieszkać będą na przyszłość w Hadze.

Francyja.

Podług wiadomości z Madeiry z d. 30. cierpnia przybył tamże książę Joinville, zamyślał tamże kilka dni zabawić, popłynąć po tém ku wyspom kanaryjskim, zwiédzić wyspę Teneryffę, a potém przez wyspy Azorskie powrócić do Francyi.

Podług rozkazu ministeryjum wojny, każdy podoficér, kapral lub brygadyjer, skazany w przyszłości sądowym wyrokiem, powinien być na prostego żołniérza degradowany i to w tym dniu, w którym mu będzie wyrok ogłoszony.

Poseł turecki w Paryżu Reszid bej, jakoteż poseł turecki na dworze londyńskim Namik-pasza, jedli obiad d. 26. u króla w St. Cloud. (Wiadomość o przybyciu ostatniego do Anglii była zawczesna.)

Cesarsko-rossyjski radzca stanu Tęgoborski, przydany do missyi księcia Lubeckiego, przybył do Paryża.

W d. 22. września dali panu Laffite, deputowanemu z Rouen, tameczni wyborcy świetną ucztę. Zaproszeni na tę uroczystość pp. Dupont de l'Eure, Odilon Barrot, Petou, Arago i Beranger (poeta), wstrzymani byli podróżą za granicę, słabością lub interesami od znajdowania się na téj uroczystości. Obecnych było przynajmniej 550 gości. P. Lafitte, który miał tylko wstęgę lipcową, był z zapałem przyjęty. Toast opiéwał: »Naszemu sławnemu i godnemu reprezentantowi, panu Lafitte!« W mowie swojéj dziękczynnéj wyraził, że zasady, które wyznawał podczas rewolucyi lipcowéj, jeszcze od młodości były jedynémi bodzcami jego czynności. Chociaż gorliwy stronnik monarchii lipcowéj, upatruje wszakże w niéj tylko interesa swojego kraju, i zerwałby natychmiast z nią wszelkie związki i poświęciłby wszystkie osobiste skłonności, gdyby się mu zdawało, że takowe nie dadzą się pogodzić ze skłonnościami prawdziwego patryjoty i przyjaciela wolności. Wprawdzie nadzieje jego są teraz bardzo osłabione, wszelako nie zupełnie zniknęły. Popełniono wielkie błędy, atoli miłość ojczyzny i zapał, znamionujące dzisiéjsze zgromadzenie, są dlań dowodem, że niedaleki jest dzień polepszenia się. W każdym przypadku usprawiedliwi on męztwem swojém i uległością, położone w sobie zaufanie i jako deputowany z Rouen, wielkiego średniego punktu francuzkiéj zarobkowości, bronić będzie silnie jéj interesów, któreby się jedynie na porządku i wolności opiérać mogły. Wszyscy goście odprowadzili po obiedzie pana Lafitte przed jego hotel, gdzie miał jeszcze krótką mowę, na którą odpowiedziano odgłosem: Niech żyje Lafitte! Niech żyje wolność! Dupont de l'Eure, chociaż zaproszony, nie przybył. Dozwólcie mi wpanowie (napisał on do tych, którzy go zaprosili), iż mocno zasmucony nieszczęściem kraju i osobistémi przywalony cierpieniami postanowiłem, nawet nie miéć udziału w obradach izby, która już śród tak smutnych przepowiedni dała się słyszéć, lubo nowa opozycyja nie zdołała onéj ani na krok odwieść z jéj przeciwrewolucyjnego toru, i że dla tego nie chcę być na zgromadzeniu, którego polityczne zdania nie rozciągną się nad system opozycyjny, do którego nie mogę się przyłączyć, chociaż sposób myślenia wpanów szanuję.

Dnia 26go września b. r. zgromadziło się na bulewarach wielu ciekawych dla przypatrywania się, jak będzie jechał wóz parowy pana Dietz. O godzinie 9. ukazała się na bulewarze Monmartre ta machina, na pozór prosta, przy któréj zatrudnionych było nie wielu ludzi, ciągnąca za sobą dwa, mężczyznami i kobiétami napełnione *tricykle* (rodzaj powozów, zwanych *omnibus*). Wóz parowy jechał zręcznie na pagórki i zjeżdżał z pagórków, bardzo łatwo wymijał inne powozy, miarkował swoję nader wielką siłę przy odjeździe, i dobrze dostawał się na pagórki, co dotąd za rzecz niepodobną uważano. Widzowie wielce się tém uradowali. Mnóstwo biegło przy powozie, a kilku także i przed powozem. Przy bramie St. Denis, mówią, było aż do natłoku pełno. — Wiadomo, że w Londynie ciągle próbują wozy parowe; osobliwie udały się zrobione przez pana Francis Macerone, który także wynalazł nowe urządzenia przeciw pęknieniu machiny. Wozy parowe nietylko idą prędzéj, lecz także mniéj kosztują, jak poczta.

Holandyja.

Courier Belge pisze: Podług zrobionego przez kilka dzienników londyńskich obrachunku król holenderski ma być najbogatszym w Europie, albo może i w całym świecie, jako człowiek prywatny. Majątek jego cenią na kilkaset milijonów talarów. Majątek jego w roku 1814. nie bardzo był znaczny.

Prussy.

W dniu 29. września odwiédziła n. cesarzowa

rossyjska w Freienwalde księżnę Ludwikę, wdowę po zmarłym księciu Antonim Radziwille.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 14. (26.) i 18. (30.) września zawiéra co następuje:

Dnia 6. b. m. o godzinie 7méj rano, n. cesarz jmć, z jenerał-adjutantem Adlerberg, w pożądaném zdrowiu wyjechał z Carskiego Sioła w zamierzoną podróż w głąb Rossyi.

Podług otrzymanych już z drogi wiadomości, n. cesarz jmć, stanąwszy 9go b. m. w Nowogrodzie, jeździł z tamtąd oglądać w tamecznym powiecie osady żołniérzy rolników, z kąd wróciwszy, i po obejrzeniu korpusu kadetów hr. Arakczejewa, puścił się w dalszą drogę do Moskwy, gdzie, podług późniéjszych wiadomości, przybył w dniu 7. t. m. o godzinie 6. wieczorem w zupełném zdrowiu.

Jenerał-feldmarszałek książę Warszawski, hr. Paszkiewicz Erywański, wyjechał dnia 7. września z Petersburga do Warszawy.

Dokończenie szczegółów obrzędu odkrycia pomnika w Petersburgu, wzniesionego cesarzowi Alexandrowi I., (przerwanych w przeszłym numerze G. n.)

Na pałacowym balkonie postawiono pulpit, pod osłoną chorągwi roty pałacowych grenadyjerów, którzy uszykowali się z obu stron wschodów, na plac wiodących. O saméj 12téj cesarzowa jéjmość, w towarzystwie jj. cc. mm., mając przed sobą metropolitę z całém wyższém duchowieństwem, z krzyżem, obrazami i chorągwiami, przybyła na tenże balkon, gdzie oczekiwali już n. panią wyżsi cywilni i wojskowi urzędnicy, członkowie ciała dyplomatycznego, marszałkowie szlachty i deputowani stanu kupieckiego. W chwili, gdy processyja ukazała się na balkonie, wszystkie wojska, na komendę n. pana, oddały jéj cześć, a duchowieństwo zaintonowało hymn dziękczynny. W chwili téj całe wojsko odkryło głowy; za jego przykładem poszły niezliczone tłumy widzów, i gorące modły zewsząd ku niebiosom się wzniosły. — Uroczysta ta chwila wyższą była nad wszelkie opisy.

Na środku placu, pomiędzy pałacem i kolumną, mocarz obszérnego państwa, na kolanach zanoszący do najwyższego modły o dobro poddanych swoich, o chwałę ojczyzny i o pokój wieczny dla duszy brata, którego pamięć już oddawna nieśmiertelną się stała; na balkonie n. pani, otoczona dostojnémi swojémi dziećmi, nadzieją i chlubą Rossyi, w pośród świetnego dworu; zgromadzone na czterech placach liczne szyki również klęczących wojowników — wszystko to tworzyło obraz najtkliwszy, najwznioślejszy, którego nie oddadzą żadne słowa, który objąć tylko i zrozumiéć może serce prawdziwego Rossyjanina.

Po odśpiewaniu *Te Deum* i modłów za zdrowie rodziny cesarskiéj, archidyjakon zaintonował modlitwę za duszę wiekopomniéj pamięci cesarza Alexandra. O wpół do piérwszéj, w chwili, gdy właśnie ostatnie jéj słowa odspiéwał, draperyje, osłaniające podstawę pomnika, za danym przez n. pana znakiem, spadły, i wspaniała kolumna ukazała się oczom zdumionym widzów w całéj okazałości swojéj. Wszystkie wojska oddały jéj cześć, i przez pół godziny powietrze brzmiało odgłosem radośnych okrzyków zgromadzonych wójsk i widzów, z którymi łączyły się dźwięki wojennéj muzyki i huk dział całéj artylleryi polnéj, stojących na Newie okrętów i dział petersburskiéj twierdzy.

Po odśpiéwaniu modłów za pomyślność rossyjskiego oręża, cesarzowa jéjmć, w towarzystwie jj. cc. mm., poprzedzona przez duchowieństwo, mając za sobą cały dwór, członków rady państwa, senatorów, marszałków szlachty i deputowanych stanu kupieckiego, udała się ku kolumnie, idąc pomiędzy dwiema linijami, utworzonémi przez kompaniją grenadyjerów pałacowych. W chwili, gdy procesyja zbliżała się do pomnika, niebo, które w ciągu uroczystości znowu się nieco było zachmurzyło, rozjaśniło się, i słońce oświeciło nagle blaskiem swoim pomnik, wystawiony nieśmiertelnemu cesarzowi, oraz cały świetny orszak, który nie tyle oczy wszystkich udérzał przepychem i wytwornością stroju, ile pobożną i pełną skruchy postawą składających go osób. Obszedłszy dokoła kolumnę, którą metropolita skropił wodą święconą, cała procesyja wróciła znowu na balkon, gdzie cesarzowa jéjmć z jj. cc. mm. pozostała przez cały ciąg następującéj wojskowéj parady. Wtedy też wielki szambelan dworu, hrabia Litta, prezes komisyi, ustanowionéj do wybudowania cerkwi Ś. Izaaka, któréj poruczone też było wystawienie pomnika, miał zaszczyt złożyć członkom najjaśniejszéj rodziny medal, na pamiątkę téj uroczystości odbity, a który saméj n. pani przedstawiony już był w pałacu, jeszcze przed jéj udaniem się na balkon.

O piérwszéj z południa, na rozkaz Cesarza, wszystkie wojska poczęły defilować w marszach przed kolumną, do koła któréj postawiona została rota pałacowych grenadyjerów, jako straż honorowa. W téj chwili wszyscy mocno wzruszeni zostali widząc, z jak serdeczném wyla-

niem n. pan uściskał dowódzcę téj roty, wiernego i nieodstępnego towarzysza broni cesarza Alexandra, księcia Piotra Wołkońskoj. Przeciąganie wójsk mimo kolumny całémi pułkami, piérwszy raz w tym dniu użyte, odbyło się z największą dokładnością, i zasłużyło na zupełne n. pana zadowolenie. Oficérowie, podoficérowie i żołniérze wójsk pruskich, którzy niebezpieczeństwa i chwałę wypraw 1813, 1814 i 1815 podzielali, i których król jmć pruski, pod dowództwem syna swojego, książęcia Wilhelma, dla znajdowania się na téj uroczystości przysłał, podobnież mimo kolumny przeszli pomiędzy szykami gwardyi.

Dopiéro o wpół do czwartéj przechodzenie wójsk skończyło się, i cesarz jmć z najjaśniéjszą swoją rodziną wrócił do pałacu.

Takim sposobem zkończył się ten ranek, na zawsze w dziejach Rossyi pamiętny, jako nowy i trwały dowód głębokiego szacunku i nieograniczonéj wdzięczności cesarza jmci dla przyjaciela i brata swojego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 8. paździer. 1834.

Podług tabeli poniższéj na targu dzisiejszym bardzo mało było na tutéjszéj targowicy bydła na rzeź, bo tylko 1222 sztuk, a przed targiem, oprócz nie wielu sztuk, mało zakupiono. Pomiędzy témi w stadach Lejby Bargmanna i Teodora Zachariasiewicza były woły najlepszego gatunku, które też sprzedane zostały po dosyć dobrych cenach.

W Wiédniu cena mięsa wołu stoi między 33 a 34 zr. w. w. za cetnar; urzędowa wszakże cena za funt mięsa wołowego zniżona tam została na miesiąc październik na 8 kr. m. k., i dla tego odwołać muszę podanie moje w téj mierze, zawarte w przeszłém doniesieniu mojém; w tym względzie wprowadził mię w błąd mój korespondent wiédeński. W Pradze, podług taksy urzędowéj, za funt mięsa płaci się w tym miesiącu po 6 kr. m. k. Nie łatwo wytłumaczyć sobie uderzającą różnicę między urzędową ceną mięsa na bieżący miesiąc w Pradze i w Wiédniu.

Na targ przyszły spodziéwamy się 1600 do 1700 sztuk bydła na rzeź.

Przypędzili: 1) Abraham Vichmann, z Żurawna, sztuk 160; 2) Franciszek Neisser, z Opawy, 63; 3) Jakób Piętkowski, z Limanowéj, 50; 4) Abraham Possler, z Brzyska, 33; 5) Mojżesz Eisenstein, z Chodorowa, 131; 6) Filip Libor, z Wsietyna, 51; 7) Abrahamowicz Jutka, z Kiszeniewa, 313; 8) Teodor Zachariasiewicz, ze Stanisławowa, 150; 9) Leib Bargmann, z Brzeżan, 215. Malémi partyjami 56. Summa przypędzonych 1222.

Kupili:	wiele	Cena jednéj sztuki w. w. zr.	kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 1.	17	75	—	—	300	30
Fabesch, Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 8.	123	157	30	17	480	80
Fabesch, Skawiński, z Wiédnia, ze st. N. 9.	126	157	30	17	480	80
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada N. 2.	49 1/2	143	45	5 1/2	400	50
Markus Pollak, z Brünu, ze st. N. 5.	107	137	30	13	400	50
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 9.	39	127	30	6	380	40
Kraus, Waniek, z Pragi, ze stada Nro. 7.	118 1/2	140	—	16 1/2	400	60
Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 7.	117 1/2	137	30	17 1/2	400	60
Antoni Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 1.	50	115	—	—	380	40
Malémi partyjami .	294	—	—	—		
Dodawszy do tego Radasz . . .	93 1/2	—	—	93 1/2		
i ilość niesprzedanych	87					
wyniesie summę .	1222					

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Liebe kann Alles, oder: die bezähmte Widerspänstige*, komedyja w 4 aktach.

Jutro: Na dochód jp. Edwarda Grutsch, *Robert der Teufel*, romantyczny dramat w 5 aktach. (po pierwszy raz).

Dzisiaj dany będzie w kr. miéjskiéj sali redutowéj, przez miłośników sztuki, wokalno-instrumentalny koncert na korzyść pogorzelców galicyjskich.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.